



MAŁGORZATA STRĘKOWSKA - ZAREMBA

ROTMISTRZ WITOLD PILECKI

POLSCY

SUPERBOHATEROWIE



ILUSTRACJE TOMASZ ŁĄZ







SPIS TREŚCI

Ziewające zuchy	5
To hojror?	10
Opowieść gwoździa	15
Gadatliwe obrazy	20
Królewna Różnolica	28
Kocia muzyka	36
Taniec z miotłą	43
Harcerz szyje i pruje	52
Lotnik na rowerze	59
Owsianka czy żaba?	65
Numer zamiast imienia	74
Umowa z Kalarepą	82
Nocne marki	90





Ziewające zuchy

To miało być proste zadanie, Tolek, Kasia i jeszcze kilka osób z drużyny harcerskiej zgłosili się na ochotnika. Uznali, że zapoznanie najmłodszych zuchów z losami patrona szkoły Rotmistrza Witolda Pileckiego nie sprawi im kłopotów. Niestety, pierwsze spotkanie Tolka i Kasi z zuchami nie wypadło tak, jak planowali.

— Witold Pilecki jest wielkim polskim bohaterem — zaczął uroczyście Tolek, po czym wyliczył bitwy i brawurowe akcje, w których wziął udział bohater. Przypomniwał tajne organizacje, które założył. Wymienił medale i odznaczenia... Nie, nie wymienił. Przerwało mu głośnie ziewnięcie.

— Aaa — ziewała siedmioletnia zuchna Róża, młodsza siostra Tolka. Pozostałe zuchy poszły



w jej ślady, bo ziewanie jest bardziej zaraźliwe niż grypa.

— Może chcecie o coś zapytać? — Kasia próbowała ratować sytuację.

Z wyjątkiem zucha Stefka, najlepszego przyjaciela Różyczki, nikt nie przerwał ziewania. — Jakim samochodem jeździł bohater? — spytał zuch.

Tolek i Kasia nie byli przygotowani na takie pytanie. — Chyba żadnym. Urodził się ponad sto lat temu. Ludzie jeździli wtedy konno, bryczkami, dorożkami, powozami, pociągami. Niewiele osób miało samochód — odpowiedziała Kasia.

— Ważne jest nie to, czym jeździł, tylko co zrobił dla ojczyzny — wtrącił Tolek. — Pilecki jest jednym z najodważniejszych konspiratorów Europy. Nie chcecie się dowiedzieć, jak stał się superodważnym, superwytrzymałym, superbohaterem?

— Wszyscy wiedzą, jak zmienić się w superbohatera. Trzeba dać się pogryźć napromieniowanym pająkom jak Spiderman — stwierdził Stefek.

Kasia i Tolek oniemieli. Z ulgą oddali prowadzenie zbiórki zuchmistrzowi, obiecali spotkać się z zuchami innym razem i wyszli.

— Trzeba im to inaczej opowiedzieć, tylko jak?
— zastanawiał się Tolek, nerwowo czochrając blond czuprynę.

— Zrobimy burzę mózgow, coś wymyślimy — pocieszała go Kasia.

Rozmowę przerwało dwoje zuchów, Różyczka i Stefek.

— Mamy tajne zadanie! Możemy je razem wykonać! — przekrzykiwały się zuchy. — Bo w Prawie Zucha jest napisane, że wszystkim z zuchem

WITOLD PILECKI, PATRON SZKOŁY RÓŻYCKI, ZOSTAŁ UZNANY ZA JEDNEGO Z SZEŚCIU NAJODWAŻNIEJSZYCH CZŁONKÓW RUCHU OPORU DZIAŁAJĄCYCH W EUROPIE W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ. NA JEGO POMNIKU W GRUDZIĄDZU WIDNIEJE NAPIS „KOCHAJ WSZYSTKICH, WSZYSTKIM SŁUŻ”. NIEŁATWE TO ZADANIE DLA KOGOŚ, KTO BYŁ TYLKO CZŁOWIEKIEM, A NIE SPIDERMANEM, BO NIE UGRYZŁ GO NAPROMIENIOWANY PAJĄK.



jest dobrze! I my zrobimy coś dobrego! I nie pytajcie co, bo to tajemnica!

Pulchne policzki zuchów aż pałały z emocji.

Tolek popatrzył na siostrę krzywo. Nie mógł jej wybaczyć, że przerwała mu ważną zbiórkę ziewaniem. — Do domu, marsz! — wydał komendę. Ani on, ani Kasia nie wykazali zainteresowania tajnym zadaniem. Mieli własne zadanie do zaplanowania.

